

LOSY SZKOŁY ŚREDNIEJ W LUBLINIE W LATACH 1830 — 1833.

W dziejach świeckiej szkoły średniej w Lublinie¹⁾ były dwa okresy jej świetności. Pierwszy — to czasy szkoły wydziałowej Komisji Edukacji Narodowej. Komisja zdając sobie sprawę ze znaczenia, jakie może mieć wzorowa szkoła dla pozyskania ogółu społeczeństwa, otaczała szkołę wydziałową w Lublinie troskliwą opieką. Szlachta, nastawiana wrogo do nowej szkoły, miała naocześnie przekonać się, że rozsiewane wieści, mające na celu podważenie zaufania do zmienionego kierunku wychowania, nie są zgodne z prawdą. Szkoła miała wykazać, że wychowuje światłych i oddanych ojczyźnie obywateli. W tym celu zwierzchnie władze starały się dać Lublinowi możliwie najlepszych nauczycieli i wyposażyć szkołę we wzorowe pomoce naukowe. Okres rozkwitu szkoły wydziałowej kończy się z upadkiem Rzeczypospolitej²⁾. Po roku 1795, następują czasy czternastoletniej okupacji austriackiej a z nią niedola szkoły³⁾.

Drugi okres rozkwitu szkoły przypada na czasy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego za rektoratu Andrzeja Smolikowskiego⁴⁾. Ten świetny pedagog, wychowa-

¹⁾ Artykuł niniejszy jest częścią większej rozprawy wykonanej w Seminarium Hist. Wychowania, pod kierunkiem prof. J. Dobrzańskiego.

²⁾ O świeckiej szkole wydziałowej, o staraniach o nią, o jej rozwoju zobacz studium Zygmunta Kukulskiego, *Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin, 1939 r.

³⁾ Zob. Jan Dobrzański, *Szkoły lubelskie na tle austriackiej polityki w Zachodniej Galicji 1795—1809*. Lublin, 1949.

⁴⁾ Andrzej Smolikowski był rektorem w szkole lubelskiej w latach 1810—1828.

nek Akademii Krakowskiej, dzięki osobistym zdolnościom i zaletom potrafił w przeciągu krótkiego czasu podnieść szkołę lubelską na wysoki poziom. Pracę Smolikowskiego i grona nauczycielskiego ułatwiała rozwinięte życie umysłowe w mieście, które znajdowało swój wyraz w działalności łóż masonskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Dobroczynności, związków muzycznych oraz ożywionej akcji wydawniczej księgarzy lubelskich. Atmosfera ta pod koniec urzędowania Smolikowskiego zaczęła się zmieniać i już za czasów rektoratu Neuburga tj. od roku 1828, można zaobserwować obniżenie poziomu szkoły. Nie była to wina nowego rektora, ale ogólnego osłabienia ruchu umysłowego w Królestwie, który nie mając odpowiednich warunków rozwoju, stopniowo coraz bardziej kurczył się i zamierał.

Ogólna atmosfera kraju, jaka wytworzyła się przed wybuchem powstania listopadowego wpłynęła na społeczeństwo lubelskie. Objęła ona także młodzież ówczesnej szkoły wojewódzkiej. Od 1829 r. daje się zauważyć coraz większe rozprężenie wśród uczniów, objawiające się w częstych występach i przekraczaniu przepisów karności szkolnej. Uczniowie, słysząc na każdym kroku o tajnych stowarzyszeniach, które głosiły idee wolności i równości, najłatwiej dawali się ponieść głoszonym hasłom.

Wiosną 1830 r. uczniowie gimnazjum zaelektryzowani zostali wiadomością, że „Delegacja Zaciągowa“ zażądała od dyrektora Neuburga przedłożenia listy uczniów będących w wieku poborowym¹⁾. Obawa przed zabraniem do wojska nie mogła wpłynąć dodatnio na zachowanie się uczniów, tym bardziej, że starsze społeczeństwo samo niechętnie odnosiło się do wszelkich zarządzeń władz i na każdym kroku stawiało bierny opór, przyglądając się wykroczeniom młodzieży z pewnego rodzaju aprobatą.

¹⁾ Archiwum Państwowe w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych, które do Gimnazjum Lubelskiego w przedmiocie edukacji przychodzą od r. 1803—1833.* Zapis Nr 30 z dnia 15 marca 1830 r.

Mniej więcej w tym samym czasie zapanowała wśród młodzieży moda chodzenia z laskami, co władze uważały za niewskazane. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zainteresowała się powyższą sprawą i poleciła dyrektorowi porozumieć się z kuratorem szkoły Wilczopolskim i policją w celu uspokojenia i zaprowadzenia porządku wśród młodzieży szkolnej. Mieli oni wspólnie przestrzegać, ażeby uczniowie nie chodzili po mieście wieczorami, nie nosili lasek itp. — ponieważ uniknie się przez to „jakiego nieprzyjemnego wypadku“.

Rok szkolny 1830/31 rozpoczął się bez wstrząsów. Do szkoły zapisało się 528 uczniów; lekcje rozpoczęły się normalnie 15 września 1830 r.¹⁾ Mimo krążących wieści i plotek podsycanych wiadomościami z Francji, życie szkoły do ostatniego listopada biegło zwyczajnym trybem.

O wybuchu powstania listopadowego dowiedział się oficjalnie Lublin w pierwszych dniach grudnia 1830 r. Zwiastunem rewolucji w „stolicy... plotek i nudów“ był Edward Koźmian. Zjawił się on w naszym mieście któregoś dnia po południu, około godziny czwartej, kiedy to uczniowie po skończonych lekcjach opuszczali szkołę. W swoich pamiętnikach opisuje on entuzjazm, z jakim młodzież szkolna przyjęła wiadomość o wybuchu powstania. „Na widok moich białych kokard—pisze — z głośnym krzykiem zaczęli pędzić za bryczką pocztową, tak iż aby przeszkodzić zbiegowisku, zatrzymać się musiałem, wezwać ich do zachowania porządku, zapewniając, że wkrótce o wszystkim uwiadomieni zostaną...“²⁾.

Koźmian zdając sobie sprawę z tego, że wszędzie tam, gdzie ogłoszono oficjalnie powstanie, wybuchały nieporządki i niespokojne elementy moment ten starały się wykorzystać, ażeby załatwić swoje osobiste porachunki, wezwał w swoim

1) Tamże. Rep. 49 G.W.L. 662, *Księga wpisu uczniów szkół departamentowych lubelskich* zaczęta dnia 1 kwietnia 1812 r.

2) Edward Koźmian: *Pamiętniki z XIX wieku*. Poznań 1867, t. II, s. 359.

urzędowym przemówieniu do zachowania spokoju, ładu i do bezwzględnej podporządkowania się płk. Szeptyckiemu, który został mianowany dowódcą powstania w województwie Lubelskim. Jeszcze nie przebrzmiały okrzyki radości i uniesienia a już — jak podaje Pamiętnikarz — dał się słyszeć jakiś pijany głos „szubienica, wieszając zdrajców“. „Gody rewolucyjne“ — pisze Koźmian — zaczęły się dopiero w nocy i na drugi dzień: „wprawdzie nieszkodliwe, nie krwawe, lecz objawiające burzliwość umysłów. Uczniowie szkół odegrali w nich właściwą sobie rolę. Odezwały się pogroźki, krzyki nienawiści i zemsty, zabrzmiały po ulicach piosnki, dawniej wśród ścian domowych z ostrożnością powtarzane...“¹⁾. Generał Morawski, dowódca brygady piechoty stacjonowanej w Lublinie, tylko z wielką trudnością mógł powstrzymać nieporządki i burdy.

Urząd Muncyपालny obawiając się dalszych zaburzeń w normalnym życiu miasta, tym bardziej, że brygada piechoty miała udać się natychmiast do Warszawy, oraz chcąc wprowadzić jakie takie porządki w mieście, zwraca się do ówczesnego rektora Neuburga z prośbą o wyznaczenie dwudziestu uczniów na wartowników, którzy razem z gwardią ruchomą mieli pełnić służbę w mieście²⁾. Spodziewano się, że w ten sposób przy pomocy starszych uczniów będzie można oddziaływać uspokajająco na ogół młodzieży szkolnej.

Wiadomość o powstaniu oraz wypadki rewolucyjne pierwszych dni grudnia zakłóciły normalne życie szkoły. Liczba uczniów spada do 147. Na tak znaczny ubytek uczącej się młodzieży wpłynęło przede wszystkim to, że olbrzymia jej część pochodziła spoza Lublina. Rodzice obawiając się, że dozór korepetytorów niewiele starszych od ich wychowanków oraz utrzymujących stancje, w tych niespokojnych czasach może okazać się niedostateczny, woleli zabrać swoje dzieci do domów. W szkole pozostają przeważnie synowie stałych

¹⁾ Tamże, s. 363.

²⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 132 z dnia 8 grudnia 1830 r.

mieszkańców Lublina i to tylko najmłodsi. Starsi, o ile nie dostali się od razu w szeregi gwardii ruchomej, kręcili się około biur komisji werbunkowej i wszelkimi sposobami starali się udowodnić, że są zdadni do noszenia broni.

Organizatorem ruchu rewolucyjnego w Lublinie był patron trybunału, adwokat Jan Czyński. Mianowany adiutantem pułkownika Szeptyckiego, dzięki wybitnej inteligencji, dużej rzutkości i wszechstronnym zainteresowaniom, w krótkim czasie staje się rzeczywistym przywódcą powstania¹⁾. On to organizuje wiece, dysputy, redaguje odezwy. On wydaje pismo *Kurier Lubelski*, w którym głosi hasła równości socjalnej i braterstwa ludów. W jednym ze swoich późniejszych artykułów słusznie dowodził, że powstańcy walczą nie z narodem rosyjskim, ale z reakcyjnym caratem. Czyński będąc utalentowanym publicystą i mówcą, pełnym energii i zapału, umiał pociągnąć za sobą młodzież. Wszędzie tam, gdzie odbywały się wiece, najwięcej hałasu robili uczniowie. Nie można się temu dziwić. Zasady głoszone przez niego odpowiadały dzieciom mieszkańców Lublina. Jak wynika z wykazów szkolnych, byli to w dużej części synowie lokajów, woźnych, dozorców, piekarzy, ogrodników, kucharzy itp., to jest ludzi pochodzących z warstw dotychczas upośledzonych, dla których rewolucja oznaczała faktyczne wprowadzenie równości społecznej i jednakowych praw dla wszystkich²⁾.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego widząc z raportów, że coraz mniej młodzieży uczęszcza na lekcje i bojąc się, ażeby profesorowie nie przerwali nauki, poleciła prowadzić bezwzględnie wykłady według dotychczasowych przepisów. W myśl tego zarządzenia, dyrektor Neuburg wszelkimi siłami stara się utrzymać możliwie normalne życie szkoły. W *Kurierze Lubelskim* z dnia 5 sty-

¹⁾ J. Frejlich. — Czyński Jan. *Polski Słownik Biograficzny*. T. III, s. 375—378, oraz K. Gawarecka. — *Echa powstania listopadowego w Lublinie*. *Życie Lubelskie* Nr 243 z dnia 29 listopada 1947 r.

²⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 662. Księga wpisu uczniów szkół departamentowych lubelskich zaczęta dnia 1.9.1812 r.

cznia 1831 r. ukazuje się spóźnione o dwa dni ogłoszenie, że nauka w szkole odbywa się bez przerwy, a drugie półrocze zacznie się 3 stycznia¹⁾.

Po pierwszych uniesieniach uczniowie powoli zaczynają powracać do normalnych zajęć. W szkole nie zachodzą prawie żadne zmiany. Jedyne otrzymuje dymisję kurator Wilczopolski, a profesorem języka francuskiego zostaje mianowany nauczyciel Melin. Mimo usiłowań grona profesorskiego nauka jednak nie dawała dużych korzyści. Było to zrozumiałe. Młodzież nie mogła spokojnie siedzieć w klasie i słuchać lekcji, gdy równocześnie szczęśliwsi koledzy ze starszych klas pełnili wartę lub odbywali ćwiczenia na podmiejskich łąkach. Spojrzenia uczniów zatrzymywały piękne, nowiutkie mundury uszyte całkowicie za pieniądze ofiarowane przez artystów tutejszego teatru²⁾. Nęciły ich piosenki żołnierskie i narodowo-rewolucyjne, dawniej zupełnie nie słyszane, uczyli się nowych piosenek i wierszy umieszczanych w Kurierze, a poruszających aktualne zagadnienia. Młodzież zajęta najnowszymi wydarzeniami przychodziła na lekcje nie przygotowana. Całe popołudnia spędzała na placach a wieczory w szkolnej sali popisowej, gdzie odbywała się musztra ochotników.

Mimo nawału pracy w tym gorącym okresie, Komisja Wojewódzka nie zapomniała również o szkole. Dnia 20 grudnia 1830 roku poleciła dyrektorowi przedstawić potrzeby gmachu, który miał być remontowany jeszcze w r. 1829. Neuburg wykonując polecenie potwierdza swoje pismo z dnia 25 maja 1829 r., w którym donosił, że „sale szkolne i korytarze od lat kilkunastu nie bielone stanowią teraz odrażający widok”, dym z kominów przedostaje się na korytarze i do klas, że w piecach brak drzwiczek, że dach potrzebuje natychmiastowej reperacji. W związku z powyższym 30 grudnia kasa

¹⁾ *Kurier Lubelski* Nr 4 z dnia 5 stycznia 1831 r.

²⁾ *Kurier Lubelski* Nr 12 z dn. 21.1.1831 r. oraz K. Gawarecka, *Echa powstania listopadowego w Lublinie. Życie Lubelskie* Nr 243 z 29 listopada 1947 r.

miejska otrzymuje polecenie wypłacenia na potrzeby gmachu 137 złp. 10 gr.¹⁾). Gorzej było z opałem. W grudniu prof. Chrapczyński pisał do dyrektora Neuburga, że z powodu nie opalania sal fizycznych powstał „uszczerbek” w kursie nauk, ponieważ doświadczenia z fizyki nie odbywały się²⁾). Na przedstawienie Neuburga Komisja Wojewódzka poleciła wypłacić w styczniu 1831 r. szereg sum „na potrzeby gmachu”, w których pewne kwoty były przewidziane na zakup opału.

Radość z wolności nie trwała długo. Dnia 8 lutego 1831 r. wojska carskie pod dowództwem gen. Kreutza zajęły miasto. Nowo-utworzona Komisja Wojewódzka z Rostworowskim na czele poleciła dyrektorowi bezzwłocznie rozpocząć naukę, tak jak gdyby powstania w ogóle nie było. W kilka dni później gen. Kreutz w piśmie skierowanym do Neuburga stwierdził, że po wyjściu wojska rosyjskiego z Lublina i objęciu władzy przez powstańców „uczniowie szkolni” robili krzyki i hałasy w mieście. Na przyszłość polecił generał, ażeby żaden z nauczycieli i uczniów „nie odważył się przeciw cesarzowi i Rodzinie Jego ani czynnie ani piśmiennie działać”³⁾).

Młodzieży szkolnej, która raz wyłamała się z obowiązujących przepisów karności szkolnej, trudno było nagiąć się na nowo do niej i przyzwyczać do nauki. Do tego powstanie jeszcze trwało. Przemarsze wojsk carskich na zachód, wiadomości z bohaterskiej Warszawy pobudzały młodą wyobraźnię i były w dalszym ciągu przyczynami zejść w mieście. Stawały się one coraz częstsze, ponieważ nie było już starszych kolegów, których można by słuchać. Poszli oni bronić ukochanej Stolicy.

„Plackomendant” z powodu „niestosownych do obecnych

1) Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Nr 184 z dn. 30.12.1830 r.

2) Tamże. Rep. 49 G.W.L. 629. Akta Gmachu Szkolnego Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego od 1810 do 1833 r.

3) Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 23 z dn. 15.2.1931 r.

okoliczności” śpiewów i burd wezwał dnia 2 marca 1831 roku Zarząd Miasta i Zwierzchność Szkolną do „ściślejszego czuwania nad młodzieżą, aby ta zbytków nie wyprawiała w mieście...”¹⁾). Postępowanie takie bowiem mogło ściągnąć dla całego miasta bardzo przykre następstwa. Dzień przedtem otrzymał Neuburg pismo w tej samej sprawie od prezydenta Lublina następującej treści: „Gdy dnia wczorajszego młodzież drobna powazyła się nieprzyzwoite i niestosowne do obecnych okoliczności śpiewy po ulicach głosić, a co się sprzeciwia zdrowej moralności żydów kijami po ulicach gonić i tych bić bez przyczyny Rada Muncypalna z Urzędem troskliwa o spokojność miasta... nie sądzi, iżby to byli uczniowie szkół, którzy się takich dopuszczają niesforności... Wypadków wojennych przewidzieć nie podobna. Czyliż młodzież ma narazić na nieprzyjemności obywateli miasta i własnych nawet rodziców, którzy tu bezpieczeństwa osób i majątków znajdują. Szlachetnie myślący młodzieniec pełni obowiązki zawodu naukowego, aby w czasie usposobiony na światłego i moralnego członka społeczeństwa mógł być użytecznym swojej Ojczyźnie. Raczy przy tym Wielmożny Rektor wezwać J. P. Ciepiewskiego nauczyciela szkoły elementarnej, iżby uczniów swojej szkoły a szczególnie młodzież rzemieślniczą w przyzwoitej karności starał się utrzymać, gdyż taka młodzież dopuszczająca się podobnych niesforności policyjnie karana będzie”²⁾).

Wkroczenie korpusu gen. Dwernickiego do Lublina w dniu 4 marca 1831 roku uchroniło winnych uczniów od surowej kary. Nauka zostaje znowu przerwana. Wzorem młodzieży szkół warszawskich, uczniowie lubelscy idą kopać szańce i przygotowywać miasto do obrony. Wysiłki i ofiarność całego społeczeństwa nie na wiele się jednak przydają. W tydzień po wejściu oddziałów generała Dwernickiego, obrońcy miasta,

¹⁾ Tamże. Zapis Nr 22 z dn. 2.3.1831 r.

²⁾ Tamże. Rep. 49, G.W.L. 707, *Akta Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego dotyczące ważniejszych wykroczeń popełnianych przez uczniów i relegacji od 1812—1833 r.*

usłyszawszy huk dział zbliżającego się powtórnie gen. Kreutzta, uchodzą. Miasto ponownie zostaje okupowane.

W dniu 29 marca 1831 r. Komisja Wojewódzka zawiadomiła zastępcę rektora prof. Witkowskiego, że naczelnik sztabu generał Delingshausen zezwolił zwolnić na święta Wielkanocne tylko tych uczniów, którzy zamieszkują w okolicach nie zajętych przez wojska powstańcze. Gmach szkolny zostaje przeznaczony na lazaret¹⁾. Była to represja za udział uczniów w powstaniu, za ofiary pieniężne, za „nieporządki w mieście“. Władze szkolne wspólnie z prezydentem miasta Kossakowskim postanowiły za wszelką cenę nie dopuścić do zajęcia gmachu przez wojsko. W tym celu Urząd Muncypalny wystosował w dniu 2 kwietnia 1831 r. pismo do generała Witta, w którym pisał: „Odebrawszy pod dniem 29 marca zawiadomienie przez Przewodniczącego Komisji Wojewódzkiej sobie udzielone, o przeznaczeniu domu szkolnego na lazaret, ma zaszczyt J. W. Generałowi zrobić w tej mierze przedstawienie — między pierwszymi obowiązkami włożonymi na Urząd Muncypalny jest czuwać nad dobrem miasta i obywateli. Zajęcie gmachu szkolnego na lazaret pociągnęłoby za sobą już to niezliczone szkody przez zniszczenie lub uszkodzenie kosztownych zakładów, muzeum, gabinetów, biblioteki i sprzętów tegoż instytutu najhojniej wspieranego wspaniałomyślniej opiece Najjaśniejszego Pana, już na koniec mogłoby powiększyć słabość złożonych w tym miejscu chorych i zagrozić epidemią całemu miastu...“²⁾. W dalszym ciągu dowodów, jakie przemawiały za niezajmowaniem gmachu szkolnego na szpital, Kossakowski podaje, że chorzy powinni mieć dużo świeżego powietrza. Tymczasem, budynek o którym mowa posiada bardzo małe podwórze, na którym znajduje się otwór dołu kloacznego. Wyziewy z niego zanieczyszczają powietrze. Oprócz tego, dziedziniec szkolny jest otoczony wysokim murem tamującym

1) Arch. Państw. w Lublinie, Rep. 49. G.W.L. 629, Akta Gmachu Szkolnego Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego od 1810—1833 r.

2) Tamże.

dopływ światła i świeżego powietrza. Okna z korytarzy wychodzą na to właśnie podwórze a okna frontowe gmachu wychodzą na ulicę Jezuicką to jest prawie na sam rynek, a więc, na miejsce, gdzie kręci się dużo ludzi i cały dzień jest hałas. Taki stan rzeczy nie wpłynie dodatnio na zdrowie chorych żołnierzy. Umieszczenie szpitala w samym sercu miasta nie jest pożądane i z tego powodu, że chorzy na zaraźliwe choroby mieliby okazję do stykania się ze zdrowymi kolegami stojącymi na prywatnych kwaterach. Zetknięcia takie mogą spowodować rozszerzenie się zarazy. Po przytoczeniu tych dowodów, prezydent Kossakowski na zakończenie swojego listu wysuwa propozycję umieszczenia szpitala za miastem u karmelitów, gdzie już uprzednio przygotowano odpowiednią ilość sal. „... Może to niedogodne dla panów lekarzy — pisze Kossakowski w ostatnim zdaniu — że za miastem, lecz zdrowie obywateli miasta na pierwszym celu być powinno, niż dogodność dla lekarzy“.

Zręcznie dobrane argumenty i dowody zasugerowały generała Witta tym bardziej, że zdarzały się wśród żołnierzy wypadki cholery, co stwarzało rzeczywiste niebezpieczeństwo wybuchu epidemii. Generał obawiając się odpowiedzialności zgodził się na przeniesienie szpitala. Decyzję swoją wyraził w następujących słowach: „Cały ten interes co do lokalu na lazaret zostawiam do dyspozycji Prezydenta a tem polecam postąpić jak Dobro służy i dogodność dla chorych wymagać będzie i jeżeli inny lokal dogodny przez Niego przeznaczony zostanie, zezwalam tam lazaret umieścić“¹⁾. Gmach szkolny został uratowany. Nauka mogła być kontynuowana dalej. Władze jednak nie zapomniały o udziale uczniów szkoły lubelskiej w rewolucji. Szukały tylko rzeczowych dowodów, ażeby winnych surowo ukarać. Nie znajdowały ich jednak wiele. Powstańcy opuszczając Lublin poniszczyli wszelkie akta mogące skompromitować uczestników powstania. Skape dane

¹⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 629, *akta Gmachu Szkolnego Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego...*

znajdowano jedynie w Kurierze Lubelskim, gdzie były podawane listy ofiarodawców. Gdy poszukiwania nie dawały spodziewanych rezultatów a na donosach nie można było zbyt wiele polegać, „plackomendant“ zażądał od zwierzchnictwa szkoły spisu uczniów z zaznaczeniem „kiedy kto przestał chodzić do szkoły, czy powrócił i kiedy...“¹⁾.

W końcu lipca 1831 r. odbyły się tradycyjne, roczne egzaminy uczniów. Nie wiadomo z jakich powodów nie został na nie zaproszony komendant wojenny Lublina ppułk. Lwow. W każdym razie, nie można przypuszczać, ażeby o nim zapomniano, a raczej należy sądzić, że pominięto go umyślnie. W dniu 29 lipca Lwow przesłał na ręce dyrektora szkoły pismo z zapytaniem, dlaczego mu ubliżono i nie zaproszono go na egzaminy. W zwyczaju bowiem było, że komendant miasta zawsze był na nich obecny. Neuburg odpowiadając na pismo wyjaśnił, iż nie wiedział, że władzę policyjną należy również zaprosić. Wyraźne lekceważenie komendanta miasta oburzyło Lwowa i ten w swojej odpowiedzi na tłumaczenie rektora wyraził zdziwienie, że Neuburg zajmując tak ważne stanowisko nie orientuje się w obowiązujących przepisach i ubliża władzy. „... Do mnie bowiem — pisał Lwow — nie tylko władza policyjna, lecz i administracyjna należy. Pan zaś, samą tylko policyjną mnie w tłumaczeniu swoim zostawiasz. Mam honor tedy uwiadomić, iż to Jemu zapomnianym nie będzie“²⁾.

Mimo krążących wieści o mających nastąpić zmianach w szkolnictwie, wakacje nie przyniosły nic nowego. Dnia 15 września 1831 r. Komisja Wojewódzka poleciła rozpocząć zapisy na rok szkolny 1831/32. Społeczeństwo odetchnęło z ulgą. Złowrogie wersje nie sprawdziły się. Do szkoły

¹⁾ Tamże. Rep. 49. G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 28 z dnia 13.7.1831 r.

²⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 72 z dn. 30.5. 30.7.1831 r.

zapisuje się na pierwsze półrocze 267 uczniów, nauka jednak nie rozpoczęła się. Na rozkaz generała Rotha szkoła wojewódzka dnia 5 października 1831 r. została zamknięta¹⁾.

Kiedy szkołę otworzono, z akt stwierdzić się nie dało. Przerwa w nauce nie trwała jednak długo, gdyż jak wynika z Księgi Rządowych Zaleceń, już 12 października 1831 r. Komisja Wojewódzka zawiadamia rektora o nominacji b. profesora Ostrowskiego kuratorem szkoły, a w dziesięć dni później żąda od szkoły „dania raportu o ilości uczniów w każdej klasie“²⁾.

Początkowo dyrektor Neuburg miał kłopoty z przyjmowaniem uczniów, na których ciążyło podejrzenie, iż brali udział w powstaniu. Obawiał się on zarzutu, że sprzyja „buntownikom“. Oprócz tego wiedział, że każdy nierozważny krok może pogorszyć i tak już naprężone stosunki z komendantem miasta. Dla pewności zwraca się w tej sprawie do Komisji Wojewódzkiej a ta z kolei skierowuje zapytanie do Jenerał-Gubernatora. W aktach odpowiedzi nie znalazłem. W każdym bądź razie byli uczniowie-powstańcy do szkoły byli przyjmowani, o czym świadczy tak zezwolenie Naczelnika Wojennego, prezydującego w Komisji Województwa Lubelskiego z dnia 27 października 1831 r., polecające przyjąć do szkoły „uczniaka klasy VI Głuskiego Marcelego, który służył w ostatnich czasach w wojsku polskim“, jak i szereg list z nazwiskami „ułaskawionych“, którym w drodze łaski pozwolono kontynuować dalej naukę³⁾.

Grono nauczycielskie szkoły lubelskiej składało się z wytrawnych pedagogów, którzy uczyli już od szeregu lat i byli zżyci tak z miastem jak i z młodzieżą. Od chwili wybuchu powstania listopadowego Komisja Wojewódzka miała kłopot z wypłacaniem im pensji. Wynagrodzenie częstokroć

1) Tamże. Zapis Nr 44 z dn. 4.10.31 r., por. J. Kucharczyński: *Epoka Paskiewiczowska. Dzieje Oświaty*. W-wa, 1914 r., s. 49.

2) Tamże. Zapis Nr 47 z dnia 22.10.1831 r.

3) Tamże. Zapis Nr 48 z dnia 27.10.1831 r. oraz 789 *Akta Reskryptów i Korrespondencji w rozmaitych przedmiotach już zalatwionych...*

otrzymywali profesorowie z dużym opóźnieniem. Mimo to, że w listopadzie 1831 r. na mocy zarządzenia Jenerał Gubernatora wstrzymano im pensje, pracy, podobnie jak w poprzednich miesiącach nie opuścili, pozostając na stanowiskach. W drugiej połowie listopada sprawa wysokości wynagrodzenia została nareszcie rozstrzygnięta. Gubernator Cywilny polecił utrzymać pensje nauczycieli według etatu z 1830 r.¹⁾

Komisja Wojewódzka na mocy zarządzenia wyższej władzy, poleciła pod najściślejszą odpowiedzialnością w dniu 3 grudnia 1831 r. szkołę wojewódzką zamknąć, przesyłając równocześnie reskrypt Komisji Rządowej Wyznań Religijnych, nakazujący otwarcie Szkoły Tymczasowo Wydziałowej o czterech klasach²⁾. Dnia 14 stycznia 1832 r. dyrektor Neuburg odbiera od grona nauczycielskiego przysięgę na wierność monarsze. Jednocześnie z otwarciem szkoły generał Hurko rozkazał „przedsięwziąć środki do wysledzenia“ uczestników rokoszu. Na mocy rozkazu Komisja Wojewódzka zleca Neuburgowi, aby wspólnie z kuratorem i profesorami przeprowadził ściśle śledztwo. Wyniki wraz z wnioskiem **kary miały** być natychmiast przesłane do biura Komisji Wojewódzkiej.

Szkoła Tymczasowo Wydziałowa była zorganizowana według „Urządzenia Szkoły Wydziałowej“ z 1820 r. Wykładane były w niej następujące przedmioty: religia we wszystkich klasach, nauka moralności w klasach II, III i IV-ej. Przedmioty te wykładali: ksiądz prefekt Ignacy Gawlikowski i prof. Witalis Witkowski, który jednocześnie uczył języka polskiego w dwu oddziałach klasy czwartej. Arytmetyka, geometria i mechanika w klasach czwartych była wykładana przez prof. Franciszka Ostrowskiego. Prof. Feliks Dysiewicz uczył w ostatnich klasach języka łacińskiego i w klasie pierwszej polskiego i łaciny. W klasach czwartych łaciny uczył również znany autor słownika łacińskiego używanego do dnia

¹⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 55 i 56 z dnia 10 i 15 listopada 1831 r.

²⁾ Tamże. Zapis Nr 67 i 68 z dnia 3 grudnia 1831 r.

dzisiejszego profesor Łukasz Koncewicz. Uczył on także polskiego w klasie drugiej Arytmetyka w klasach drugiej i trzeciej, geometria oraz historia naturalna w klasie pierwszej były wykładane przez profesora Wojciecha Chęcińskiego. Prof. Józef Chrapczyński uczył w klasie trzeciej i czwartej fizyki i historii naturalnej. Prof. Karol Skowroński wykładał arytmetykę w klasie pierwszej i geometrię, fizykę, historię naturalną oraz literaturę polską w klasie drugiej. Języka niemieckiego w klasach drugiej, trzeciej i czwartej wykładał nauczyciel Józef Zimmerman. Oprócz niego uczyli jeszcze: Jerzy Klimke — rysunków we wszystkich klasach i kaligrafii w klasie drugiej i trzeciej; Ignacy Niedobylski — geografii a Feliks Dudziński języka polskiego, łaciny, historii Polski w klasie trzeciej i historii powszechnej w klasie drugiej i trzeciej. Religii ewangelickiej uczył we wszystkich klasach pastor Karge, który przybył do szkoły w lutym 1832 r.¹⁾ Od 16 stycznia 1832 r. zostaje wprowadzony do szkoły język francuski. Dziwną wydaje się rzeczą wprowadzenie tego języka w chwili, gdy przyczyn powstania dopatrywano się między innymi we wpływie, jaki na umysły Polaków wywarła rewolucja lipcowa we Francji, gdy w Cesarstwie władze carskie starały się wydalić wszystkich Francuzów jako element niepożądany, siejący rewolucyjne poglądy, hasła wolności, równości i braterstwa.

Szkoła Tymczasowo Wydziałowa w Lublinie mimo to, że posiadała tylko cztery klasy, liczyła poważną ilość uczniów. Z powodu tak znacznej liczby młodzieży, szczególnie w ostatniej klasie, Zgromadzenie Nauczycielskie zmuszone było otworzyć dwie klasy czwarte. Znaczną frekwencję w ostatniej klasie należy tłumaczyć tym, że szkoła lubelska tak, jak i inne szkoły w kraju, posiadała tylko cztery klasy. Duża liczba uczniów powtarzała klasę czwartą, ażeby nie marnować czasu. Sądziłi oni, że prowizorium szkolne nie będzie trwało długo i wówczas dalsza nauka, bez przerwy, będzie łatwiejsza

¹⁾ *Popis publiczny Uczniów Szkoły Tymczasowo Wydziałowej Lubelskiej...* Lublin, 1832.

i owocniejsza. Oprócz tego wielu chciało otrzymać jakieś świadectwo stwierdzające zakończenie nauk. Z wydawaniem świadectw uczniom klas piątej i szóstej, którzy przed otwarciem Szkoły Tymczasowo Wydziałowej uczęszczali do Gimnazjum Wojewódzkiego w Lublinie, miał Neuburg poważny kłopot. Na mocy zarządzenia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych świadectwa szkolne mogli otrzymać tylko ci uczniowie, którzy przedłożyli zaświadczenie odpowiedniej władzy o nie braniu udziału w powstaniu. Dyrektor szkoły zaświadczenie takie wraz ze swoją opinią i stopniami przesyłał do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, która po dokładnym rozpatrzeniu wystawiała świadectwo i wysyłała je na ręce rektora. Uczeń otrzymywał świadectwo z kancelarii szkolnej. Świadectwa były dawane z wielką ostrożnością i niejednokrotnie upływało kilka tygodni, zanim uczeń je otrzymał. W piśmie z dnia 16 stycznia 1832 r. Komisja przypomina Neuburgowi o odpowiedzialności i o ścisłym trzymaniu się odnośnych reskryptów¹⁾.

Jak już wyżej wspomniałem, listy uczniów i nauczycieli służących w wojsku polskim były przez Komisję Wojewódzką starannie przeglądane i oczyszczane z „niepożądanych“ elementów. Pierwsza większa lista ułaskawionych uczniów została nadesłana do szkoły w dniu 6 lutego, druga 13 czerwca 1832 r.²⁾. Dla sprawdzenia, czy przypadkiem wśród ułaskawionych nie znajdował się jakiś niepożądany rewolucjonista Komisja Wojewódzka wezwała dyrektora, ażeby do dnia 5 maja 1832 r. przedstawił listę uczniów, którzy służyli w wojsku powstańczym³⁾. Jednocześnie poleciła Neuburgowi zwracać pilną

¹⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 10 z dnia 16 stycznia 1832 r.

²⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 79 z dn. 13.VI.1832 oraz G.W.L. 901, *Księga posiedzeń Zgromadzenia Nauczycielstwa Szkoły Lubelskiej od dn. 5.5.1832 do 1835/36*. Poś. Nr 17 z dn. 6.2.1832 r.

³⁾ Tamże. Zapis Nr 61 z dn. 5.5.1832 r.

uwagę na pełnienie obowiązków przez profesorów i na ich prawomyślność. Dyrektor razem z Wilczopolskim, który z dniem 9 lutego objął znowu urządowanie, na posiedzeniu nauczycielskim ostrzegł obecnych i przedstawił konieczność utrzymania porządku i karności, — „przez co zyska się zaufanie rządu i społeczeństwa“¹⁾.

W marcu 1832 r. miała miejsce jeszcze jedna rekwizycja gmachu na potrzeby wojska. Tym razem na polecenie Urzędu Muncypalnego z dnia 8 marca zajęte zostały trzy sale na parterze przez kancelarię trzeciego pułku piechoty. Decyzję swoją Komisja Wojewódzka motywowała tym, że w mieście było brak odpowiedniego lokalu. Dyrektor Neuburg przyzdawaniu kluczy został ostrzeżony przez przedstawiciela Komisji, ażeby w razie stwierdzenia jakichkolwiek zniszczeń lub nieporządków natychmiast zawiadomił komendanta placu. Biura wojskowe mieściły się w gmachu szkolnym krótko. Komisja Wojewódzka w dniu 9 kwietnia zawiadomiła rektora, że na mocy rozkazu Feldmarszałka pomieszczenia szkolne są na przyszłość wolne od kwaterunku²⁾. Kilka dni przedtem Neuburg otrzymał polecenie przeprowadzenia niezbędnych remontów do wysokości 500 złp. tak, ażeby gmach był przygotowany, ponieważ „stanowcza Najjaśniejszego Pana decyzja względem otworzyć się mających według nowego planu Szkół w Królestwie co chwila jest oczekiwana...“³⁾ Była to konkretna wiadomość o mających wkrótce nastąpić zmianach.

Zbliżał się koniec roku szkolnego 1831/32. Normalnym zwyczajem wysłał dyrektor do Warszawy projekt programu zakończenia nauk. Odpowiedź przyszła 13 czerwca: „Komisja Rządowa zawiadamia, że na ten rok nie będzie program-

¹⁾ Tamże. G.W.L. 901, *Księga posiedzeń...* Pos. Nr 340 z dnia 5.5.1832 r.

²⁾ Tamże. Rep. 49 G.W.L. 629, *Akta Gmachu Szkolnego Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie...* Komisja Woj. do Dyrektora. Pismo z dnia 26.3.1832 r.

³⁾ Tamże. *Komisja Wojewódzka do Rektora z dn. 26.3.1832 r.*

matu...“¹⁾. Przesłana rozprawa jednego z nauczycieli została zatrzymana. Wobec tego uroczystość zakończenia roku szkolnego miała się odbyć bez tradycyjnego wykładu jednego z członków zgromadzenia profesorskiego. Jedyne miały być rozdane nagrody pilnym uczniom. Pozwolenie na zakup odpowiednich dzieł było przysłane jeszcze w maju²⁾. Mimo wyraźnego zakazu, program zakończenia roku szkolnego ukazał się drukiem. Na podstawie akt nie udało mi się stwierdzić jak to się stało. Być może, że program został przygotowany wcześniej i gdy przyszło zarządzenie był on już gotów.

Poważny kłopot miała szkoła z kończącymi klasę czwartą. Sprawa ta była tematem posiedzenia, które odbyło się 13 czerwca 1832 r. „...co do uczniów klasy czwartej Szkoły Lubelskiej Tymczasowo Wydziałowej, Zgromadzenie Nauczycielskie uprosiło W-go Rektora, aby rzecz tę przedstawił Wysokiej Komisji Rządowej S. W. D. i O. P. w celu uzyskania decyzji, w jakim sposobie ma być przy końcu roku szkolnego ogłoszona promocja uczniów klasy czwartej na nie zasługujących...“³⁾. W związku z tą sprawą przybył do Lublina przedstawiciel Komisji Rządowej. Z protokołu posiedzenia z dnia 11.7.1832 r. dowiadujemy się, że „Jaśnie Wielmożny Wizytator Jeneralny Onufry Lewocki po odbytych egzaminie z uczniami... uwolnił szkołę tutejszą od egzaminu tygodniowego przed popisem publicznym zwykle odbywającym się...“⁴⁾.

Na popisie publicznym uczniów, który odbył się w dniach 26 i 27 lipca dyrektor Neuburg w wygłoszonej mowie między innymi podziękował lekarzom Wasilkowskiemu i Baumgartnowi za bezpłatną opiekę jaką otaczali młodzież. Osiemnastu uczniów otrzymało nagrody w postaci książek. Między nimi

¹⁾ Tamże. 862, *Księga Rządowych Zaleceń...* Zapis Nr 77 z dnia 13.6.32 r.

²⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 72 z dn. 30.5. 1832 r.

³⁾ Tamże Rep. 49 G.W.L. 901, *Księga Posiedzeń Zgromadzenia Nauczycielskiego Szkoły Lubelskiej od 5.5.1832 do 1835/36.* Pos. 342.

⁴⁾ Tamże, Posiedzenie 345.

był przyszły profesor tutejszej szkoły Konstanty Jezierski, który otrzymał również pochwałę. Dwu uczniów otrzymało nagrodę po 40 złp. z wieczystego funduszu zapisanego przez Chromińskiego — profesora szkoły lubelskiej i wojewodę Łosia¹⁾. Kończącym klasę czwartą wydane zostały świadectwa ukończenia Szkoły Tymczasowo Wydziałowej. Obecny podano do wiadomości warunki przyjęcia na następny rok szkolny 1832/33. Nowo-wstępujący mieli być poddani wstępnemu egzaminowi ze znajomości katechizmu, czytania po polsku, bezbłędnego pisania za czytającym łatwych opowiadań. Oprócz tego chcący się zapisać musiał znać cztery działania arytmetyczne i musiał umieć czytać po łacinie. Wymagany wiek do klasy pierwszej—dziewięć lat. Przechodzący z innych szkół, mimo przedstawienia ostatniego świadectwa, wypracowań, ćwiczeń i spisu przeczytanych książek, mieli być poddani egzaminowi sprawdzającemu. Wszyscy uczniowie Szkoły Tymczasowo Wydziałowej obowiązani byli posiadać przepisane książki. Dyrekcja szkoły przykładła do nich wielką wagę, uważając, że bez książki nie ma prawdziwej i korzystnej nauki. Dzięki książce nauczyciel nie traci darmo czasu na dyktowanie i na poszukiwanie materiału²⁾. Oprócz tych argumentów za posiadaniem podręczników przemawiały jeszcze inne względy. Władze szkolne miały pewność, że nauczyciel trzymając się ściśle podręcznika, będzie uczył tylko tego, co było po ich myśli.

Zapisy na nowy rok szkolny odbyły się w dniach 15—19 września 1832 r., jednak nauka nie zaczęła się. W dniu 25 września na mocy zarządzenia Komisji Rządowej, Szkoła Tymczasowo Wydziałowa w Lublinie została zamknięta³⁾. Sprawdziły się obawy mieszkańców miasta. Do aresztowań, zsyłek,

¹⁾ *Popis Publiczny Uczniów Szkoły Tymczasowo Wydziałowej Lubelskiej...* Lublin, 1832.

²⁾ Tamże.

³⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 129 z dnia 25.9.1832 r.

konfiskat majątków przyłączyło się jeszcze jedno nieszczęście—młodzież pozbawiono możliwości dalszego kształcenia się.

Mimo zamknięcia nauki, posiedzenia Zgromadzenia Nauczycielskiego odbywały się dość regularnie. Dnia 25 września Cyprian Pałowski wybrany zostaje na kandydata do stypendium z zapisu Gompersa. O drugim kandydacie Maurycym Kozickim Zgromadzenie zdecydowało nie przedstawiać go do stypendium, ponieważ może on dawać korepetycje i z tego się utrzymywać. Na następnym posiedzeniu w dniu 28 września omawiana była sprawa uporządkowania gabinetów i biblioteki¹⁾. W listopadzie otrzymuje Neuburg zawiadomienie, że została sprzedana apteka pojezuicka za sumę 560 złp., którą to kwotę postawiono do dyspozycji rektora. Dyrektor wspólnie ze Zgromadzeniem Nauczycielskim miał opracować projekt w jaki sposób najlepiej wykorzystać te pieniądze. Widocznie polecenie to nie zostało wykonane, ponieważ Komisja Wojewódzka w dniu 9 marca 1833 r. powtórnie wzywa do złożenia projektu²⁾. Trudno powiedzieć co wpłynęło na tak znaczne opóźnienie odpowiedzi. Prawdopodobnie zdecydowała tutaj trudność opracowania odpowiedniego projektu.

Przez cały rok szkolny 1832/33 trwały przygotowania do zmian. Dawało to społeczeństwu nadzieję, że okres zamknięcia nauki nie potrwa długo i w końcu szkoły zostaną otwarte. Nauki nie było, lecz profesorowie pozostawali na stanowiskach oddając się pracy nad uporządkowaniem własności szkolnej. Podczas tych prac, całe Zgromadzenie Nauczycielskie złożyło „hołd uszanowania JOX Namiestnikowi”, który w dniu 7 listopada 1832 roku odwiedził Lublin³⁾.

Reskrypt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 sierpnia 1833 r.,

1) Tamże. G.W.L. 901, *Księga Posiedzeń Zgromadzenia Nauczycielskiego Szkoły Lubelskiej...* Posiedzenie 348.

2) Tamże. G.W.L. 862, *Księga Rządowych Zaleceń w zbiorczym sposobie zapisywanych...* Zapis Nr 20 z dnia 8.3. 1833 r.

3) Tamże. Zapis Nr 136 z dn. 7.11. 1832 r.

otwierał nowy okres w historii szkół średnich w Królestwie. Punkt drugi tegoż rozporządzenia brzmiał: „...Czas od dnia 20.8 do 1.10 rb. uważany być ma za przygotowawczy w sposobie następującym: każdego przybywającego ucznia ze świadectwem szkolnym przyjąć należy na czas kursu przygotowawczego do tej klasy, z której ostatnie świadectwo uzyskał; po upływie zaś dni 40 przygotowawczych, posuniętym być winien do klasy następnej. Jeżeli zaś tenże uczeń sądzi się być przygotowanym do klasy jeszcze wyższej lub jeżeli przychodzi z edukacji prywatnej, natenczas poddać się musi pod egzamin, dla przekonania, czyli i do której rzeczywiście klasy przyjąć go należy...”. Za czas przygotowawczy „żadna opłata nie ma być pobierana...”. W dalszym punkcie tego zarządzenia było powiedziane: „Od 1 października rb. rozpoczyna się zwykły rok szkolny i zwykły porządek rzeczy organizacją wskazany, co z przynależną uroczystością odbyć należy...”¹⁾.

Dnia 3 października 1833 roku dyrektor szkoły Neuburg doniósł Komisji Wojewódzkiej, że 1 października odbył się akt uroczysty otwarcia Gimnazjum Wojewódzkiego w Lublinie²⁾.

¹⁾ Arch. Państw. w Lublinie. Rep. 49 G.W.L. 943. *Akta utworzenia Szkół w Królestwie w 1833 r. Ustawy Szkolnej, Organizacji Rady Wychowania, Instytutów Pedagogicznych, Kursów Dodatkowych, Okręgu Naukowego Warszawskiego, Instytutu Nauczycieli Elementarnych 1833—1866.*

²⁾ Tamż., oraz *Attestata Maturitatis ab a 1814. Album Mais seu Liber honoris et Promotionum Gymnasii Lubliniensis ab anno 1803.*